Rok III. Chrzanów, dnia 28 sierpnia 1909. Nr. 35.

TYGODNIK CHRZANOWSKI

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM POWIATU CHRZANOWSKIEGO.

WYCHODZI W SOBOTĘ.

Prenumerata z przesyłką pocztową: rocznie 6 K—, półrocznie 3 K—, kwartalnie 1 K 50 h. Numer pojedynczy 14 h.
Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem REDAKCYA „TYGODNIKA CHRZANOWSKIEGO“ w CHRZANOWIE.
Biuro redakcyi w gmachu Rady powiatowej, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 do 12 przed południem.

Ogłoszenia: Na całej stronicy 30 K. na 1/2 str. 16 K. na 1/4 str. 9 K. na 1/8 str. 5 K. na 1/16 str. 2.50 K. za jeden raz: przy dalszych ogłoszeniach znaczny opust
Nadesłane: 50 hal. za wiersz petitowy.

CZASOPISMO REDAGUJE KOMITET.

W IMIĘ BOŻE!

Z Rady powiatowej.

Posiedzenie Wydziału powiatowego w Chrzanowie odbyło się w dniu 20 sierpnia 1909 r. Przewodniczył Wice-Prezes Rady pow. p. Poseł Edward hr. Mycielski. Obecni członkowie Wydziału: Henryk Kowarzyk, Dr Zygmunt Keppler, Franciszek Knapik oraz zastępca Józef Datoń.

Po przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia Wydziału przystąpiono do spraw na porządku dziennym będących:

Wyasygnowano z funduszów ubogich datki dla ubogich gmin: Zagórze 61 K., Nowa-Góra 73 K. 50 h., Górka 60 K., Brodła 60 K., Kościelec zaliczkę z fund. powiatowych 98 K. 80 h.

Udzielono zapomóg: Janowi Zielińskiemu z Chrzanowa 30 K., Maciejowi Bernemu z Bębenek ad Żarki na naprawę wału przy Wiśle 196 K., Towarzystwu szkoły lud. przez zakupno marek Słowackiego za 10 K. z okazyi poświęcenia sztandarów sokolich Towarzystw „Sokół“ w Sierszy 20 K., w Pilźnie 5 K., przyczem na uroczystość poświęcenia sztandaru w Sierszy w dniu 5 września br. delegowano Członka Wydziału p. Henryka Kowarzyka.

Przyznano włościance Maryannie Drożdżowej z Brodeł stypendyum na odbycie kursu akuszeryi w Krakowie w kwocie 200 K.

Do komisyi obchodowej i ekspropryacyjnej w sprawie regulacyi Rudawy wyznaczono jako delegatów Rady pow. pp.: Włodzimierza Brauna, H. Kowarzyka i Inżyniera dr. p.?

Uchwalono oświadczyć się przeciw przyłączeniu gminy Gorzów do powiatu sądowego w Oświęcimiu.

Postanowiono przystąpić do obrotu czekowego pocztowych kas oszczędności i zachęcić do takiegoż przystąpienia znaczniejsze gminy w powiecie.

W sprawie zapomogi dla dotkniętych klęskami elementarnemi w Gorzowie i okolicy postanowiono wystosować urgens do c. k. Namiestnictwa.

Uchwalono objąć w zarząd Wydziału pow. uregulowany w górnej części potok Chechło i poczynić kroki celem przeprowadzenia ostatecznego odbioru wykonanych robót około regulacyi.

Przyjęto do wiadomości rachunek za naprawę studni w gminie Górka postanawiając równocześnie przeprowadzić fachowe badania hydrotechniczne celem zaopatrzenia tejże gminy w dostateczną ilość wody do picia. Zarazem uchwalono celem zabezpieczenia gmin, leżących w rejonach kopalnianych przed brakiem wody, przeprowadzić dowód sądowy z udziałem rzeczoznawców co do ilości istniejących studzien i stanu wody w tychże gminach, by módz w razie zaniku wody spowodowanego robotami górniczemi, żądać ze skutkiem odszkodowania od kopalń.

Uchwalono poprzeć petycyę do Sejmu polskiego Towarzystwa im. Kopernika o uzupełnieniu muzeum narodowego w Krakowie działem przyrodniczym i prehistorycznym.

Postanowiono zwrócić się z prośbą do c. k. Starostwa o zaprowadzenie ładu i porządku między fiakrami na stacyach kolei w Trzebini i Chrzanowie.

Na zasadzie przepisu § 36 ustaw o repr. pow. z dnia 12/8 1866 Nr 36 dzukr. zatwierdzono uchwały Rad gminnych, dotyczące sprzedaży gruntów gminnych pod budowę domów;

a) w Tenczynku: A. Teislerowi, E. Kapińskiej, W. Pałce;

b) w Źródłach: A. Bulkowi, Janowi Adamskiemu, S. Szmaciarzowi, J. Rychlikowi, J. Szmaciarzowi;

c) w Wodnej: F. Halembie, F. Gąsiorowskiemu, M. Smółkowej, L. Kolasie, J. Halembie, K. Kolasie, Wiktoryi Godyniowej, F. Dębcowi, P. Kamieniarzowi;

d) w Ciężkowicach: M. Sypłaczowej;

e) w Szczakowej: A. Wróblowi, A. Goldamerowi.

Dalej zatwierdzono uchwały Rad gminnych:

f) w Grojcu w sprawie zaciągnięcia pożyczki 600 Kor. na dokończenie budowy domu gminnego;

g) w Miękinie co do zaciągnięcia na budowę szkoły pożyczki bezprocentowej 4500 K. z depozytów gminy, zaś 2900 K. z fund. ks. Gradowskiego na 4%;

h) w Czyżówce z dnia 4/7 br. w sprawie przyjęcia przez gminę zobowiązania wybudowania szkoły 1-o kl. za cenę kosztorysową 15.000 K. przy jednorazowym zasiłku 12.000 K. z funduszu szkolnego krajowego;

i) w Szczakowej w sprawie zaciagnięcia chwilowej pożyczki 3000 K. z funduszu ubogich gminy na pokrycie niedoboru administracyjnego, spowodowanego odpisem podatków wskutek zamknięcia fabryki sody.

Odmówiono zatwierdzenia uchwał Rad gminnych:

a) w Luszowicach, Woli filipowskiej i Nawojowej Górze w sprawie wydzierżawienia gruntów gminnych pod budowę domów.

b) w Rozkochowie w sprawie sprzedaży kawałka placu gminnego A. Cudakowej pod budowę domu.

Uchwalono zezwolić gminie Trzebinia-Wieś na udzielenie z funduszów gminnych pożyczki 4000 Kor. spółce spożywczej w Trzebini pod warunkiem pupilarnego zabezpieczenia pożyczki.

Uznano rachunki robót własnego zarządu na drogach powiatowych i gminnych za miesiące: czerwiec, lipiec i sierpień 1909 r. zbadane przez referentów drogowych a wypłacone przez odnośnych inspektorów dróg na łączną kwotę 9.206 K. 68 h.

Zbadano i przyjęto protokoły odbioru dostaw szutru na drogi powiatowe i gminne: Brodelską, Zatorską, Nowo-Górską, Grojec — Regulice, Jaworzno — Jeleń, Płaza—Oblaszki i uchwalono wypłacić dostawcom ceny kontraktowe.

Na podstawie przedłożonego planu i kosztorysu uchwalono rozpisać bezzwłocznie rozprawę ofertową na rekonstrukcyę drogi gm. II kl. z Krza do Wodnej w cenie kosztorysowej 16.480 Kor. oraz przeznaczyć kwotę 2500 K. na poprawę drogi gm. I kl. przez Siersze od szybu Izabelli.

Na opróżnioną posadę starszego dozorcy drogowego z siedzibą w Krzeszowicach uchwalono rozpisać konkurs.

W końcu rozstrzygnięto 8 rekursów w sprawach gminnych i 6 rekursów dotyczących policyi budowlanej.

Oprócz tego załatwiono kilkadziesiąt spraw natury czysto administracyjnych, dotyczących zarządu gminami i drogami.

Nasze zioła lecznicze.

Rozmaryn

(po łac. rosmarinus officinalis, po niem. Rosmarin).

Rozmaryn, podobnie jak ruta, dawniej powszechnie był hodowany. Nie było dworku ani chaty w kraju naszym, gdzieby w „wirydarzu" (ogrótku kwiatowym) albo w okienku nie było rozmarynu.

Miał też rozmaryn u przotków naszych wartość wielką, bo nietylko, że przy obrzędach weselnych służył jako wianek i bukiet dla oblubieńców (niezawodnie dla tego, że przez cały rok nie stracił zieleni) ale służył także za lekarstwo w różnych chorobach i za przyprawę, bo nawet piwo domowe (na Litwie alus) rozmarynem przyprawiono.

Ojczyzną rozmarynu jest Europa południowa, a mianowicie okolice nad Morzem Śródziemnem położone. Już starzy Rzymianie znali rozmaryn i z powodu piękności jego kwiatu i miłego zapachu nadali mu nazwę „róży morskiej" (rosa marina), która to nazwa trochę zmieniona przedostała się i do innych krajów.

Słynny przyrodnik polski Kluk, który żył w XVIII wieku (1739—1796) pisze o rozmarynie, że „kocha się

Posłannik miłosierdzia.

Blady świt różowił wierzchołki gór, złote blaski rozsiewając nad budzącą się z snu nocnego wioską. Ptactwo świergotem wypełniało powietrze, łagodny wietrzyk poruszał konarami drzew, cichy poszum roznosząc w koło. Gdzieniegdzie dały się już słyszeć głosy wypędzanego w pole bydła, nawoływania oraczy, swawolne piosnki pasterzy.

Cudny czerwcowy poranek. Cały czar jaki posiadała przyroda, rozlała dziś, chcąc swoje piękno w pełnej ukazać krasie. Mimowoli wybiegał z ust cichy okrzyk uwielbienia i korny hołd składany pięknu. Wszakżesz ten świat do wszystkich należy, każden powinien mieć prawo czerpania ze skarbów jakie otaczają nas.

Ostatnia, gdzieś już za całym szeregiem towarzyszy, wolno podąża młoda pasterka. Dziecko prawie najwyżej dziesięć lat. Nikła, wynędzniała, skulona, okryta zaledwie łachmanami. Jedna wielka zgrzebna płachta okrywająca jej plecy wygląda jako tako. — ... Wiedzie na sznurku małą krowinę cały dobytek domu. Zwierzę nie tworzy kontrastu z dzieweczką, razem to obraz nędzy i smutnej doli upośledzonych.

Idzie wolno, rozmyślając gdzie wieść krasulę na paszę. Sami nie mają piędzi pastwiska, na ludzkie iść się boi. po grobach paść nie wolno — gajowy zająć może. Nagle rozjaśniło się czoło dziecka. Niedaleko stąd są tłoki plebańskie, ugor leżący odłogiem. Tam nic nie zniszczy na takich miejscach wypasać wolno każdemu, najbliżej zresztą a ona tak jakoś dziwnie jest dzisiaj zmęczona. Raźniej pobiegło dziecię, wesoło przyśpiewując sobie. Już jest u celu. Swobodnie puściła krówkę, sama na trawie ległszy. Bydlę porykuje z cicha, żarłocznie skubiąc ziele nędznie pokrywające ziemię. Mała w błękitne patrzy niebiosa, jakieś sny snuje na jawie. Może się marzy jej krašna spodnica, której tak bardzo pragnie, a może biały przeniczny placek tak dawno nie zakosztowany przecie. Tak jest zajęta swemi myślami, że nie spostrzegła nawet długiej postaci plebana, który coś krzycząc głośno, szybko podąża w jej stronę. Drgnęła na równe siające nogi — przed nią ksiądz proboszcz już stoi.

„Łajdaczko, kto ci pozwolił chodzić na plebańskie grunta i tu wypasać krowy? Zbiję cię na kwaśne jabłko, abyś zapamiętała jak cudzą własność szanować!

w ciepłych krajach, zwłaszcza przy morzu, przeto z łacińska wykłada się jako róża morska a tak przyjemny i silny zapach wydaje, że żeglarze na kilka mil wokół go czują“.

Kiedy rozmaryn został wprowadzony i pierwszy raz użyty w Polsce, nie wiadomo. W niemczech miał skrzętnie rozpowszechnianiem jego i uprawą zajmować się Karol Wielki (w VIII w. po Chr.), u nas musiał prawdopodobnie być już prędzej znanym. Zyskał też rozmaryn dość poczesne miejsce wśród roślin i wiele innych piękniejszych i przyjemniejszym zapachem obdarzonych kwiatów nie może poszczycić się taką miłością i szacunkiem, jakie lud rozmarynowi okazuje. Najlepszym dowodem, jak cennemi ludowi są kwiaty rozmarynu, jest po dziś dzień śpiewana w Kieleckiem piosenka:

„Stoi oset przy drodze nigdy nie tykany.
A rozmaryn wykradają przez największe ściany“.

Kto więc go pod ręką niema, wykrada go przez największe ściany, a przecież to, co się wykrada, musi cennem być i mieć jakąś wartość.

Rozmaryn należy do rodziny wargowatych to jest: roślin, których kwiaty przedstawiają jakoby dwie wargi z czterema słupkami, z których dwa dłuższe są, a dwa krótsze. Do tej rodziny należą pomiędzy innemi: mięta, melisa, lawenda, szałwia, majeranka, a z dziko rosnących także znana wszystkim pokrzywa martwa czyli głucha.

Rozmaryn dosięga w ojczyźnie swej. Europie południowej, 3 metry wysokości, u nas, gdzie uprawny w ogrodach, także w doniczkach, około 1 ½ m. Ma długie skórkowate liście lancetowate, z wierzchu ciemnozielone pod spodem jakoby białym meszkiem pokryte. Krótkoszypułkowe kwiaty siedzą w kątach liści: barwa ich błękitna lub biaława. Smak kanforowo-cierpki, gorzko-korzenny, woń ostro przenikliwa, kanforowata.

W szalonej złości zielony prawie, laską nad głową dziewczęcia wywija.

Dziecko dygoce w śmiertelnem strachu nie mogąc pojąć swej winy. To ugor przecie więc szkody żadnej nie czyni.

Księże proboszczu, szepce cicho, na takich miejscach paść wolno.

Cicho bądź! mogłaś iść gdzie wolno, ja tutaj nie pozwalam rozumiesz.

Pieniąc się prawie ze złości już laskę podnosi do góry, aby wymierzyć raz na schylone plecy dziecka. Wstrzymał się, z poblizkich pól urągliwy, głośny śmiech chłopów słyszy. Doraźnej kary zaniechał z plec dziecka jednak płachtę zrywa i spiesznie ze zdobyczą uchodzi dumny jak po najszczytniejszem zwycięztwie. Nie zważa na błagalne prośby małej, na jej najświętsze zaklęcia głuchy. A śmiech brzmi ciągle długo szyderczo i całą drogę go goni, aż do plebanii poblizkiej gdzie spieszy ten wysłannik boży na smaczną kawę tak ciężko okupioną przebytem znojem.

A od ugorów płynie płacz, żałosny płacz dziecka. Nie może ono pojąć za co właściwe jej przyodziewę zabrał, za co przezywał i groził.

Nie płacz daremnie, nie skarż się próżno jęk twój nie dojdzie stóp tronu. Bóg tak wysoko, ludzie źli blizko i silni co dręczą słabych.

—Lubi ziemię pulchną i nawet silnie podmierzwioną miernie wilgotną; bardzo ścisła i mokra nie służy mu zgoła; potrzebuje dużo ciepła.

Kwitnie od kwietnia do czerwca.

Zbiera się kwiaty podczas kwitnienia, liście później; oboje suszy się w cieniu.

Składniki: Mocny olejek lotny (rozmarynowy), gorzknik, kwas garbnikowy, żywica.

Użytek z kwiatów i ziela, względnie liści. Wydobywany z ziela, kupny olejek rozmarynowy (Oleum Rosmarini) zażywa się po 3—5 kropel w wodzie ocukrzonej na słabość żołądka i wzdęcia; zewnęcznie służy do nacierania przy bolesnych kurczach, porażeniach, osłabieniu nerwów i ścięgien; używają go też do maści na parchy; na słabość wzroku działa dobrze, rozetrzeć nieco olejku i trzymać przed oczy. Olejku rozmarynowego używa się jako wonnej doprawy do kąpieli; tworzy też składnik wody kolońskiej.

Samemu sporządzić można wyskok rozmarynowy w ten sposób, że zalewa się suszone i podrobione liście okowitą (4 cz. okowity na 1 cz. liści). Wyskok to bardzo dobry do nacierań przy porażeniach i gośćcach. Jest też dobrym środkiem na porost włosów.

Wino rozmarynowe robi się tak: W litr dobrego, starego wina białego sypie się małą garść liści, pozostawia je dobrze zakryte przez dobę i następnie przecedza. Wino takie wzmacnia żołądek i pędzi mocz, skuteczne więc przy wodnej puchlinie a szczególnie sercowej; podług Kneippa bardzo skuteczne w wadach sercowych. Pić go codziennie po 2 do 3 kieliszków.

Herbata z liści (3 szczypty na filiżankę) działa pododnie jak olejek.

Gałązki z kwieciem rozmarynu dają w naparze — 10 gr. na litr wody — dobry środek na katar bronchialny.

— W domowem gospodarstwie służą suszone liście rozmarynu jako przyprawa do rosołów i pieczeni, do marynowania ryb i zasalanie mięsa.

Rozmaryn lekarski rozróżniać należy od rozmarynu dzikiego, który rośnie u nas dziko w lasach, na gruntach murszatych, nisko położonych. Jest to krzew 60—150 cm. wysoki o liściach twardych, do rozmarynu podobnych i o białem kwieciu. Liście posiadają silny zapach żywiczny i używane bywają jako środek przeciwko robactwu (mole, pluskwy, wszy i t. p.). Używano też dawniej naparu z liści rozmarynu dzikiego przy krztuśćcu i febrze zmiennej (ograżce). Należy do rodziny wrzosowatych.

Tego miłość Ojczyzny serdeczna i szczera,
Kto kupuje u swoich—swój przemysł popiera!

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Przeniesieni zostali: Ks. Władysław Bachorz z Jaworzna do Szczakowej, Ks. Władysław Galus z Jaworzna do Morawicy, Ks. Teofil Papesch z Chrzanowa do Jaworzna, Ks. Stanisław Szybowski z Poręby Żegoty do Milówki; nowozamianowani: Ks. Antoni Fox w Babicach, Ks. Franciszek Maj w Chrzanowie,

Ks. Jan Skarbek w Jaworzniu, Ks. Michał Strojek w Trzebini, Ks. Klemens Tatara w Porębie Żegoty, Ks. Stanisław Żyła w Bobrku.

Godne naśladowania. Zwierzchność gminna w Sierszy postanowiła dla wygody mieszkańców wybudować własną piekarnię gminną i celem uzyskania konsensu wniosła prośbę do c. k. Starostwa w Chrzanowie.

Strajk w kopalniach węgla. W kopalniach węgla w Sierszy i w jednym szybie Krystyny kopalni w Tenczynku, oraz w hucie cynkowej w Krzu koło Trzebini trwa od tygodnia strajk robotników w liczbie około 1600. Bezpośrednim powodem strajku był 40% deficyt w kasie brackiej, który mieli pokryć robotnicy podwyższonemi składkami do kasy. Oprócz usunięcia tego zarządzenia hutnicy żądają skrócenia dnia roboczego z 12 godzin do 8 godzin pracy, ewentualnie 15% podwyżki płac; górnicy zaś 10% podwyżki. Oprócz tego robotnicy przedłożyli kilka żądań mniejszej wagi, jak bezpłatnego dostarczania ze strony zarządn kopalnianego lampek i światła, urządzenia łazienek i. t. d.

Aby zapobiedz ewentualnym zaburzeniom, starostwo chrzanowskie zarekwirowało żandarmeryę, w niedzielę zaś na żądanie tamtejszych władz przybył z Krakowa oddział wojskowy, liczący 90 żołnierzy. Górnicy jednak zachowują się dotąd spokojnie.

Pertraktacye strajkujących z zarządem kopalń przyniosły tylko częściowo pomyślny rezultat; co do zasadniczych postulatów robotników do ugody dotąd nie przyszło. Jak słychać, we środę ma zjechać na miejsce w celu pośredniczenia między strajkującymi a zarządem kopalń komisya górnicza. Gdyby komisya doprowadziła porozumienie do skutku, zaprzestanoby strajku już we czwartek.

Z dobrze poinformowanej strony otrzymujemy następujące wyjaśnienia co do powyższego strejku.

W numerze 384 Nowej Reformy pojawiła się korespondencya sprawozdawcy tegoż dziennika z daty Siersza d. 22 sierpnia br. o strejku robotników Galic. akc. Zakładów górniczych.

Korespondencya ta, która z pewnymi zmianami powtórzoną została przez niektóre dzienniki krakowskie i lwowskie zawiera tak odnośnie do powodów samego strajku jak i stosunków zarobkowych zatrudnionych w Zakładach daty niezupełnie zgodne z faktycznym stanem rzeczy i dlatego — nie wchodząc w jakąkolwiek polemikę z powyższym artykułem a tem mniej z notatkami jakie pojawiły się w różnych organach partyjnych — pozwalam sobie podać poniżej krótkie bezstronne wyjaśnienie i prosić o uprzejme zużytkowanie tegoż dla wiadomości ogółu.

Galicyjskie akcyjne Zakłady górnicze (dawniej Zakłady górnicze i hutnicze J. E. Andrzeja hr. Potockiego) obejmują następujące przedsiębiorstwa w powiecie chrzanowskim:

1) kopalnia węgla Artur w Sierszy.
2) „ „ Krystyna w Tenczynku.
3) „ rudy Andrzej w Trzebionce.
4) huta cynku Artur w Krzu obok Sierszy.

Przeciętna roczna produkcya wszystkich tych Zakładów wynosi około 45.000 — 50.000 wagonów węgla i około 250 do 300 wagonów cynku.

Ilość robotników we wszystkich powyższych przedsiębiorstwach dochodzi do 2200 osób, robotnicy rekrutują się przeważnie z ludności miejscowej z okolicznych gmin północno zachodniej części powiatu chrzanowskiego.

Zarobki przeciętne uregulowane po raz ostatni w jesieni roku 1907 są obecnie identyczne z zarobkami w innych kopalniach krakowskiego zagłębia i nie różnią się prawie od zarobków w kopalniach morawsko-ostrawskiego Zagłębia oraz w kopalniach górnoślązkich.

Bezpośrednim powodem obecnego strajku jest zarządzone przez c. k. Władzę górniczą podwyższenie wkładek do Kasy brackiej dla przeprowadzenia sanacyi tejże Kasy względnie pokrycia narosłego niedoboru i uzyskania równowagi między dochodami a rozchodami pomienionej Kasy.

Na podstawie bowiem matematycznych dokonanych na zlecenie Zarządu Kasy Brackiej przez autoryzowanego technika assekuracyjnego — zbadanych i zatwierdzonych przez Ministerstwo spraw wewnętrznych (Departament dla ubezpieczeń robotników) okazało się, że wkładki uiszczane tak przez Członków Kasy Brackiej (robotników) jak i przez pracodawcę przed rokiem 1907 były za niskie i fundusze tej Kasy nie wystarczają dlatego na pokrycie jej statutowych zobowiązań.

Niedobór dotyczący w łącznej kwocie K. 734·848 pokryty zostaje w ten sposób, że kwotę K. 390·295 wpłacił d o b r o w o l n i e były właściciel Zakładów ś. p. Andrzej hr. Potocki, a resztę tj. K. 338·553 opłacać mają w równej części wszyscy robotnicy jako członkowie tej Kasy oraz Towarzystwo akcyjne jako właściciele Zakładów przez podwyższenie dotyczących statutowych wkładek od 1/VII br. o 40% a to aż do czasu zupełnego wyrównania istniejącego niedoboru i ustalenia normalnych finansowych podstaw pomienionej Kasy brackiej.

Kwota roczna jaką z tego tytułu robotnicy z zarobków swych uiścić będą musieli wyniesie około 14.000 K. i przedstawia zaledwie 0.8% od ogólnej sumy zarobków pobieranych obecnie przez nich w łącznej kwocie przeszło K. 1.750.000.

Przymusowe ściąganie dodatkowych wkładek do Kasy Brackiej przeprowadzone zostało w myśl zarządzenia Władzy górniczej przy ostatniej wypłacie w dniu 14 bm. a na to odpowiedzieli robotnicy natychmiastowem zaprzestaniem pracy tak w kopalniach węgla Artur i Krystyna jak również i w hucie cynkowej w Krzu, występując równocześnie z żądaniami polepszenia zarobków i t. p. w rozmiarach które nie stoją w żadnym stosunku do tych zobowiązań jakie oni w myśl statutu Kasy Brackiej dodatkowo dopełniać mają.

Robotnicy zażądali mianowicie polepszenia wszystkich zarobków i akordów od 10 do 15%, bezpłatnego światła dla górników, bezpłatnego opału dla wszystkich robotników bez wyjątku oraz postawili cały szereg innych drobnych żądań.

Żądania te ujęte w cyfry przewyższają rocznie kwotę K. 250.000.

Jasną jest rzeczą, że Zakłady — będące dopiero w rozwoju i nie posiadające żadnych funduszów rezerwowych — nie mogą obecnie w chwili ogólnej depresyi w przemyśle górniczym i hutniczym nawet choćby o częściowem uwzględnieniu żądań tego rodzaju wogóle myśleć i muszą zająć stanowisko stanowczo odmowne, robotnicy natomiast podżegani przez jednostki lekkomyślne a nawet i niesumienne trwają od 16-go bm. w strajku i wyrządzają mimowoli sobie i swoim rodzicom jaknajwiększą szkodę, pozbawiając się dobrowolnie codziennego zarobku wynoszącego przeszło K.6.000.—

O ile wiadomo, to Zakłady chcąc ułatwić robotnikom zaniechania bezrobocia, skłaniają się poczynić pewne

drobniejsze ustępstwa, w razie gdyby robotnicy podjęli natychmiast przerwaną pracę, przypuszczać więc należy, że i u robotników wezmą poważniejsze żywioły górę i skłonią ogół robotniczy w dobrze zrozumianym interesie do zaniechania dalszego bezrobocia, a nie należy przytem wątpić, że Zakłady w miarę rozwoju i wzrostu swych finansowych zasobów, w chwili gdy położenie przemysłu górniczego się poprawi, same — bez terroru i presyi ze strony niepowołanych do tego jednostek — zajmą się dalszą poprawą bytu swoich pracowników.

Opust w podatkach. Krajowa Dyrekcya Skarbu we Lwowie zawiadamia że w myśl rozporządzenia Ministerstwa skarbu z 20/7 1909 nastąpi w roku 1909 następujący opust w podatkach bezpośrednich, a mianowicie:

a) w podatku gruntowym opust w wysokości 15%
b) „ domowym „ „ 12·5%
c) „ zarobkowym „ „ 25%

Opusty te będą obliczone tylko od rządowej należytości podatkowej z wyłączeniem dodatków autonomicznych i zostaną zapisane przez Urzędy podatkowe w książeczkach podatkowych i nakazach płatniczych na odnośne podatki. Kiedy zapisanie to będzie mogło nastąpić, poda każdy Urząd pod osobnemi obwieszczeniami do powszechnej wiadomości.

Jaworzno, dnia 22 sierpnia 1909 r. Jak nas informują, przeciw ostatnim wyborom do Rady gminnej wniesiono kilka rekursów z powodu pewnych nieprawidłowości i presyi, wywieranej na wyborców, którym wręczano gotowe drukowane kartki wyborcze i pilnowano, aby do urny zostały wrzucone. (Bliższe szczegóły opisane w „Głosie Narodu“ i w „Postępie“).

* * *

Na zlocie Sokołów w dniu 15 b.m. nie brakowało też szpiegów, tajnych agentów pruskich, lecz sobie z nimi poradzono.

Oto obrazek:

Przy stole w jednej z sal „Sokoła“ siedzą rozparci nieznani dwaj obywatele pruscy, popijaja piwo, a zwracają baczną uwagę na otoczenie. Nikt ich nie podejrzywa, że to są szpiedzy. Przy tym samym stole usiada kilku Górnoślązaków do szklanki piwa. Agenci starają się wciągnąć przybyszów w pogadankę i pociągnąć „za język“; w tym celu prowadzą taką głośną prowokacyjną pogadankę:

Jeden powiada: — My sam (t. zn. „tu“) jemy, pijemy piwo, śpiewamy i bawimy się, a coby na to nasz Wiluś powiedział?

Drugi odrzecze: — Ty głupi, Wiluś może nas sam w... pocałować.

Niestety, poczciwi Górnoślązacy nie dali się wciągnąć do tej rozmowy; jeden z gości rozpoznał w prowokatorach tajnych agentów pruskiej policyi z Mysłowic, uwiadomił o tem komitetowych Sokoła, a ci doradzili im w kancelaryi, aby się cichcem wynieśli za bramę, gdyż nie możnaby ręczyć za ich bezpieczeństwo w sali. Agenci posłuchali tej rady, ale mimo tego spotkała ich na ulicy zasłużona zapłata.

Inny zaś agent pruski prosił policyę miejscową o opiekę i bezpłatny nocleg, którego mu też chętnie w aresztach udzielono.

* * *

Wczoraj wieczorem zaalarmowano fałszywie tutejszą straż pożarną. Pasterze i dzieci palili chrust i piekli ziemniaki obok strugi na Borach, a kiedy ku wieczorowi ogień jeszcze nie wygasł i zabłysnął większym płomieniem, ukazała się nad pastwiskiem jaśniejsza nieco łuna. Ktoś nieświadomy zdaleka sądził, że powstał pożar, sygnalizował telefonicznie do kopalni, a stamtąd zaalarmowano syrenami pogotowie straży ogniowej. Straż przybyła na miejsce z przyrządami i z sikawkami, lecz ani śladu z ogniska już nie znaleziono, gdyż palenisko zagasło, zanim się syreny słyszeć dały.

Z Grojca. W dniu 15 bm. odbyło się tu zebranie około 150 gospodarzy celem złożenia udziałów na założenie sklepu nowo zawiązanego kółka rolniczego.

Zebranie to zapowiadało się o podkładzie politycznym — bo miał na nie przybyć x. Stan. Stojałowski, poseł do Rady Państwa.

Jednak, — dla jakiejś przeszkody nie przybył. Natomiast przybył i przemawiał p. Kozlik, tłumacząc zebranym położenie ekonomiczne kraju i państwa, zachęcając zebranych do dalszego kształcenia się i organizowania w czytelni i kółku rolniczem. Po nim w podobny sposób przemawiał p. F. Gatlik, kierownik szkoły z Regulic.

Obydwie mowy przyjęto oklaskami. Także zachęcająco i z życzeniami powodzenia przemówił miejscowy proboszcz X. W. Sidziński.

Gmina wybudowała dom na pomieszczenie sklepu Kółka oraz kancelaryę gminną. W domu tym znajdą także mieszkanie 2 panie nauczycielki. Zasługa to jest wielka tutejszego naczelnika gminy p. Szymona Kadłuczki i kierownika szkoły p. T. Bogdasa.

Szczęść im Boże w takiej pięknej, obywatelskiej pracy!

Samobójstwo. Jan Deszcz robotnik, liczący lat 45, rodem z Ciężkowic, popełnił dnia 1 sierpnia 1909 samobójstwo przesz powieszenie się we własnem mieszkaniu w Oderfurcie (Privoz).

Samobójca żył w niezgodzie z małżonką, w dniu 1 sierpnia wszczął z nią awanturę taką, że taż zmuszoną była wraz z dziećmi mieszkanie opuścić. Korzystając z nieobecności rodziny powiesił się Deszcz na drzwiach.

Pożary. Dnia 10 sierpnia w południe powstał z niewiadomej dotąd przyczyny pożar w Podlężu w domu Katarzyny Grelowej który zniszczył do szczętu gospodarstwo.

Sikawka gminna oddała w tym wypadku wielką usługę — gdyż pożar z powodu gęstych zabudowań byłby się niewątpliwie daleko rozszerzył.

W Zagórzu wybuchł pożar w dniu 22 lipca b. r. i zniszczył realność pod ld. 44 obejmującą 2 izby, 2 sienie i komorę wartości około 1000 kor. Szkoda była ubezpieczoną w Tow. Wzaj. Ub. w Krakowie.

Wypadki. W Lgocie pojawił się pies wściekły który dnia 14/8 pokąsał Antoniego Rozmusa i Wojciecha Staronia.

Pokąsanych leczy D-r Walkowski w Krzeszowicach.

Franciszek Dyla, posługacz kancelaryjny we fabryce sody amoniakowej w Szczakowej, doznał dnia 17/8 nieszczęśliwego wypadku, mianowicie przy sprzątaniu kancelaryi eksplodowały środki wybuchowe, które spowodowały katastrofę.

Józef Odrzywołek, robotnik w kamieniołowie w Mękini, skaleczył sobie prawe oko przy tłuczeniu szutru.

Stefan Matyja murarz liczący lat 19, w Chełmku spadł z rusztowania przy restauracyi kościoła w Bobrku i potłukł się ciężko.

Józef Kaczmarczyk robotnik przy kamieniołomie w Mękini przy ładowaniu kamieni na wózki w dniu 10/8 potłukł sobie dotkliwie rękę —

Dnia 18 sierpnia br. o godz. 7 wieczorem chciał 13 letni chłopiec Wit Bielas syn Ludwika wskoczyć na będący w ruchu pociąg towarowy w Szczakowej, aby z niego zrzucić węgiel; dostał się pomiędzy koła tak nieszczęśliwie, że te oderwały mu głowę.

Któż właściwie ponosi winę za śmierć tego dziecka? On sam, pewno, ale więcej zawinili tu rodzice, którzy niechcą czy nie umią wychowywać dzieci tak, aby one nie zaprawiały się od pierwszych lat dziecięcych do kradzieży.

A małoż to takich rodziców którzy nietylko dzieciom pozwalają kraść ale im to nawet nakazują!

Strasna też zato spotkała ich kara Boża.

Aresztowani: Za włóczęgostwo zostali aresztowani w Chrzanowie: Piotr Kowalski, Henryk Efner, Józef Borowiecki — wszyscy z Królestwa Polskiego;

w Jaworznie: Józefa Bittner z Hohenstwalt.

w Krzeszowicach: Józef Oleś z Woźnicy, Hilary Kozarek z Gilowic pow. Żywiec i Stefan Tusch z Prus.

Miłe to dla naszego powiatu nabytki, szczególniej ci z Królestwa Polskiego!

Epidemia szkarlatyny wybuchła w Ciężkowicach.

Przestroga przed pruskimi kalendarzami. W tym czasie właśnie, kiedy niemieckie a zwłaszcza pruskie firmy za pośrednictwem swoich podróżujących zbierają zamówienia na przyszłoroczne kalendarze reklamowe ścienne, tygodniowe, bloczkowe itp, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę naszemu społeczeństwu na tę okoliczność i wezwać je, ażeby przyjmowało kalendarze, którymi posługują się nasze firmy w celach reklamowych jedynie wtedy, jeżeli udowodnionem zostanie, że są wyrabiane w kraju, lub przez polską firmę.—

Przy tej sposobności Liga Pomocy przemysłowej zwraca się dokrajowych nakładców kalendarzy i do tych instytucyi, które rok rocznie zajmują się wydawaniem kalendarzy z życzliwą radą, ażeby już teraz a najdalej do 15„ września zajęły się zaopatrzaniem kupców naszych i chandli papieru w swoje kalendarze i nie pozwoliły się zaskoczyć przez Niemców, jak to miało miejsce w ubiegłych latach.—

Wieliczka. Dnia 4. września 1909. w sobotę po południu będzie kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających rzęsiście oświetloną.

Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem Arcyksięcia Rudolfa o godzinie $2^1/_2$ po południu.

Wstęp do kopalni kosztuje 5. koron od osoby — z użyciem windy parowej 6. koron.

Biletów wstępu będzie można nabyć tylko w dniu zwiedzenia przy kasie przed szybem zjazdowym.

Pociągi odchodzą z Krakowa do Wieliczki o godzinie $1^1/_2$ po południu zaś z Wieliczki do Krakowa o godzinie 5·45, 8·45 i 10·05 wieczorem.

Czysty dochód przeznacza się na cele Towarzystwa czytelni ludowej w Wieliczce.

Wycieczka Ligi Pomocy przemysłowej na wystawę do Częstochowy. Liga Pomocy przemysłowej urządza w dniach od 11 do 14 września br. wycieczkę zbiorową na wystawę częstochowską. W wycieczce, którą poprowadzi prezes Ligi Pomocy przemysłowej Książę Andrzej Lubomirski mogą wziąć udział obok członków Ligi Pomocy przemysłowej (Towarzystw Pomocy przemysłowej) bez ograniczenia ilości osób. Panowie i panie za zgłoszeniem się w któremkolwiek z Towarzystw Pomocy przemysłowej w kraju, lub w biurze Ligi Pomocy przemysłowej we Lwowie (ul Chorążczyzny 27) najdalej do 30. sierpnia br.

Pożądanym jest zwłaszcza udział kupców, przemysłowców i rękodzielników (także z rodzinami.)

Koszta podróży i pobytu w Częstochowie podane będą w najbliższym czasie w dziennikach.

Poszczególne osoby (rodziny) winne natychmiast zaopatrzyć się w paszport i nadesłać go wraz z taksą 6 koron na t. zw. wizę do biura Ligi Pomocy przemysłowej we Lwowie, które postara się o załatwienie formalności w konsulacie rosyjskim we Lwowie.

Celem ustalenia wielkości osobnego pociągu należy zgłosić udział w wycieczce jak najrychlej.—

Jak sobie pewien górnik w Dąbrowie z żandarmami poradził.

(Zdarzenie prawdziwe).

Było to w marcu roku 1898. Od tygodnia cała Dąbrowa poruszona była głuchemi wieściami, że wielu ludzi żandarmi poaresztowali i wywieźli do więzienia w Piotrkowie, że odbywają się ciągle rewizye w mieszkaniach robotników i sztygarów, że żandarmi zaprzysięgli sobie zgnieść to gniazdo kontrabandy zakazanych przez rząd książek, pism i myśli. Jakoż rzeczywiście zebrali żniwo obfite, co tak ich zachęciło do dalszych poszukiwań, że bez wytchnienia prawie jeździli i węszyli, czy gdzie nie znajdą jeszcze takich, co czytają jakie zakazane, bo prawdę szerzące książki.

W jedną z takich właśnie marcowych nocy, gdy wicher wył, jakby miliony dusz cierpiących jęczały, a deszcz rzęsisty nieubłaganie smagał ziemię, jakby chciał zatopić całą osadę, około północy podjechały dwie bryki przed domek górnika Ch... który z dziada i pradziada miał w Dąbrowie, w jednej z najstarszych dzielnic, własną chatę i pół morga gruntu.

Ch..., który po szychcie w kopalni znużony był zwykle tak bardzo, że zaraz po obmyciu się z kurzu i brudu i po posiłku chodził spać, tego wieczoru dostał właśnie świeże pisma i czytał je głośno wraz ze swoją kobietą, położył się więc późno i zasnął snem twardym. Ale jego kobieta sypiała, jak to mówią, jak „mysz pod miotłą", a kiedy się tak zdarzyło, że w domu były zakazane pisma i książki, to już wcale prawie z niepokoju nie spała, jeno nasłuchiwała a modliła się w cichości, aby Pan Bóg od nieszczęścia obronił. Kiedy usłyszała turkot i plusk przed domem, zerwała się z trwogą z pościeli i podbiegła do okna, nic jednak dojrzeć nie mogła, bo ciemność była wielka. Aż tu słyszy, idzie popod oknami kilku ludzi prosto ku drzwiom i po moskiewsku gadają, a tam z uliczki biegnie ku nim jeszcze dwóch — jeden trzyma latarkę w ręku.

Ścisnęło ją coś za gardło, że przemówić słowa nie mogła, po chwili jednak podbiegła do śpiącego męża i, szarpnąwszy go silnie za ramię, zawołała:

— Jasiu, idą!

— Kto idzie? — zapytał rozespany Jan. — Zdaje ci się — dodał po chwili i zamknął oczy.

— Żandarmy idą, Jasiu — szeptała zrozpaczona kobieta. — Wstawaj, żandarmy, trzeba pochować te pisma.

— Żandarmy! — zawołał oprzytomniały Jan.

W tej chwili dało się słyszeć silne stukanie do drzwi i głos: „otwierać, hej, otwierać!" Jan jednym susem znalazł się przy kuferku, wyjął maleńki zwitek papieru, schowany na samym spodzie i podał go kobiecie, dodając szeptem:

— Schowaj to matko, za pazuchę, może nie będą szukali przy tobie. jak mnie zabiorą, oddasz to temu, kto przyjdzie do ciebie i powie, że się nazywa „Ryszard". Będzie to wysoki blondyn z brodą.

— Jasiu — prosiła kobieta — ciśnij te książki do pieca, jest ogień pod blachą!

— Już za późno. Jeszcze gorzej byłoby, jakby świeże popioły po pismach zobaczyli — odrzekł Jan.

— Otwierać tam żywo! — wołano z poza drzwi.

— Zaraz — odrzekł Jan, udając rozespanie w głosie i ziewając — zaraz, tylko wstanę. — Poczem zwrócił się do kobiety, ucałował ją gorąco i rzekł:

— Maryś, pamiętaj o mnie i o tem wszystkiem, co ci mówiłem. Dzieci chowaj po katolicku i po polsku, do tej podłej moskiewskiej szkoły nie posyłaj, ucz sama, kiedy umiesz niejedno. A pamiętaj, choćby cię dręczyli i piekli w ogniu, ani słówka nie piśnij!

Potem podbiegł do łóżka, gdzie spały jego dzieciny, Zośka i Antek, pocałował każde i przeżegnał znakiem krzyża świętego.

— Otwieraj gałganie! — wołano groźnie za drzwiami, bijąc z całej siły pięściami w deski.

— Już, już — odrzekł Jan. — To mówiąc, odsunął drzwi z zasuwy.

(Dokończenie nastąpi).

Ceny targowe

w dniu 13-go sierpnia 1909 r.

Wyszczególnienie	KRAKOW				KRZESZOWICE			
	od		do		od		do	
	K	h	K	h	K	h	K	h
Pszenica	26	60	27	40	25	—	26	50
Żyto	18	70	20	90	19	50	21	—
Jęczmień	16	50	17	50	15	—	16	80
Owies	17	70	17	90	20	—	21	80
Ziemniaki	5	50	6	50	5	20	5	80
Siano	8	80	9	20	7	—	8	80
Słoma	8	—	9	20	7	50	8	90

Wszystko za 100 kg.

Kursa pieniędzy.

	płacą		żądają	
	w koronach			
Ruble papierowe	251	25	252	25
Marki niemieckie	117	25	117	75
Franki papierowe	95	40	96	—
Dwudziestofrankówki w złocie	19	08	19	20

Ceny targowe w Krakowie.

Płacono za 1 centnar metryczny żywej wagi:

buhaje od — do — K, woły od 60 do 68 K, krowy od 62 do 64 K, jałownik od 50 do 52 K, cielęta od — do — K, nierogaciznę tuczną od — do — K.

Drobne ogłoszenia, 6 hal. od wyrazu.

Wydział Rady powiatowej.
L. 1962.
W Chrzanowie, d. 17 sierpnia 1909.

Konkurs.

Przy Wydziale powiatowym w Chrzanowie jest do nadania posada dozorcy drogowego z siedzibą w Krzeszowicach.

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie na jeden rok za wynagrodzeniem po 100 Kor. miesięcznie. Po upływie roku, może nastąpić stabilizacya, która nadaje prawo do poborów: 1200 Koron rocznej pensyi i 300 Koron na koszta obchodów, tudzież prawa do nabycia trzechleci po 75 Koron i do zabezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy (emerytury).

Obowiązki dozorcy drogowego określa instrukcya, zresztą winien się tenże ściśle stosować do zarządzeń Wydziału powiatowego a w szczególności Inżyniera dróg powiatowych.

Kandydat ubiegający się o powyższą posadę ma się wykazać oprócz ogólnych warunków jak nienaganne i moralne życie, wiek niżej 40 lat, zdatność fizyczną:

a) że posiada elementarne wykształcenie;

b) że jest praktycznie obznajomiony z robotami na drogach i konserwacyą tychże;

c) skreślić w podaniu dotychczasowy przebieg życia i zatrudnienie przy poparciu tegóż odnośnymi świadectwami.

d) Pierwszeństwo w uzyskaniu powyższej posady zastrzega się wysłużonym podoficerom oddziałów technicznych c. i k. wojska.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Chrzanowie bądź bezpośrednio bądź jeżeli kandydat zostaje w służbie, za pośrednictwem swej władzy przełożonej najdalej do dnia 15 września 1909 r.

Wydział Rady powiatowej.
L. 4157.
W Chrzanowie, d. 10 sierpnia 1909 r.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej Chrzanowskiej rozdzieli na rok szkolny 1909/10 pięć stypendyów po 200 koron.

Stypendya te przeznaczone są dla uczniów szkół, przysposobiających do zawodów praktycznych, w szczególności do rzemiosła, handlu, górnictwa, przemysłu lub wreszcie rolnictwa.

Kandydaci wykazać się mają:

1) że są urodzeni i przynależni do jednej z gmin powiatu Chrzanowskiego i są narodowości polskiej;

2) świadectwami wieku, moralności i odbytych dotąd nauk szkolnych;

3) świadectwem ubóstwa;

4) poświadczeniem przyjęcia do jednej ze szkół zawodowych względnie powinien kandydat przynajmniej oświadczyć do której szkoły lub zakładu zamierza wstąpić.

Należycie udokumentowane podania wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie w terminie do dnia 31 sierpnia 1909 r.

V.-Prezes
E. Mycielski

Sekretarz
Dr. Wl. Majewski

Za Redakcyę odpowiedzialny i wydawca: Dr Władysław Majewski. Czcionkami artystycznej drukarni Maryi Zembrzuskiej w Chrzanowie